

Fenomenologia „Ferdydurki”

**Rec.: Łukasz Garbał, „Ferdydurke”. Biografia
powieści. Kraków (2010)**

Marian Bielecki

MARIAN BIELECKI
(Uniwersytet Wrocławski)

FENOMENOLOGIA „FERDYDURKI”

Łukasz Garbala, „FERDYDURKE”. BIOGRAFIA POWIEŚCI. Kraków (2010).
Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, ss. 274.

Rozprawa Łukasza Garbala bardzo mnie uradowała. Nie dlatego, że cieszy mnie każda nowa książka o Witoldzie Gombrowiczu (bo tak chyba nawet nie jest). Powody tej mojej radości byłyby dwa. Po pierwsze, jest to doktorat. Po drugie – książka ta mocno różni się od innych, tak licznych płołów gombrowiczologii. W tej pierwszej sprawie chodzi mi o to, że pośród niezliczonych rozpraw o tym pisarzu – takie jest moje wrażenie – prac doktorskich powstaje niewiele (co jest widoczne, jeśli np. spojrzeć na różewiczologię czy białoszewskologię). Chyba działa tu jakiś lęk powodujący, że młodzi filolodzy raczej niechętnie wybierają Gombrowicza jako temat dysertacji. W sprawie drugiej kłopotów jest więcej. Jako się rzekło, praca Garbala jest z wielu powodów niestandardowa, ale przesadą byłoby powiedzieć, że jest absolutnie oryginalna. Z tego paradoksu powinienem się chyba wytłumaczyć.

Bardzo ciekawe są uwagi metakrytyczne Garbala. Już niemal na wstępie można przeczytać deklarację, która wypada trochę jak manifest:

„Śledzenie aluzji, nawiązań, odniesień, komentarzy, znajdujących się w dziele literackim, jest ryzykowne z dwóch powodów. Trzeba wyjątkowej wrażliwości czytelniczey oraz dyscypliny metodologicznej, aby, z jednej strony, nie dać się wplątać w minione dysputy (posługujące się dyskursem zwolenników bądź przeciwników, z badacza zmieniając się w wyznawcę lub heretyka), a z drugiej zaś – zwałczać pokusę tworenia arbitralnych skojarzeń i doszukiwanie się w tekście nawiązań, które w rzeczywistości nie istnieją, a zostają wpisane w utwór przez badacza” (s. 11–12; wszystkie podkreślenia w cytatach – M. B.).

I jeszcze kilka podobnych fragmentów:

„Badając dawne sposoby odbioru, powinniśmy być niezwykle wyczuleni i pozbawieni uprzedzeń oraz pokusy łączyć skojarzeń. Dzieło dialogujące z krytyką wymaga dodatkowo niezwykle wyważonego komentarza” (s. 57).

„Zamiast śledzić rozsiane po całym tekście dzieła aluzje i tropy, które mogą wnieść nas na manowce, przyjrzyjmy się zatem bliżej metodom i argumentom, do których najczęściej wracali badacze” (s. 167).

„Mając podejrzni, możemy próbować śledzić ewentualne nawiązania, jednak jeżeli cytat bądź parafraza nie są wystarczająco specyficzne i rzadkie, wpadamy w pułapkę nadinterpretacji. [...]

Lepiej być nadmiernie ostrożnym, chyba że założymy, iż wirtualnym czytelnikiem Gombrowicza był krytyk literacki czy nawet literaturoznawca” (s. 184).

Te deklaracje osobliwie sprawiają wrażenie. Chciałoby się powiedzieć: „Dziwne a nawet miejscami dziwaczne”. Dziwne – zwłaszcza jak na czytelnika Gombrowicza i... człowieka (względnie) młodego. „Zwalczanie pokusy”, „dyscyplina metodologiczna”, „poku-

sa łatwych skojarzeń”, „wyważony komentarz”, „wzrost na manowce”, „nadmierna ostrożność” – już ta retoryka pobrzmiwająca w przywołanych fragmentach zdradza specyfikę metodologicznego usposobienia Łukasza Garbala. Chętnie określiłbym je jako ascetyczne. Autor książki nieustannie napomina za interpretacyjną pochopność, przestrzega przed łatwymi rozwiązaniami, nakazuje wstrzeźliwość i podejrzliwość, wymaga surowej dyscypliny w postępowaniu badawczym. A najczęściej mówi o lęku przed ryzykiem. Co to za ryzyko? To ryzyko interpretacji, o której Garbal w jednym miejscu mówi jako o „konieczności” (s. 45) i która – jak to konieczność – jest okolicznością raczej przykrą. Pewnie dlatego, że – jak wcześniej powiada autor – interpretacja zaciemnia obraz (s. 18). No cóż..., mnie się zdaje, że właśnie przesada, ryzykanctwo, błędzenie i niewierność to postawy więcej obciążające, przynajmniej jeśli idzie o czytanie Gombrowicza.

Niektóre z tych metodologicznych osobliwości wynikają z pewnej dziwnej inspiracji. W najważniejszym chyba ze swoich samookreśleń Garbal przyznaje się do zadłużenia w... „redukcji fenomenologicznej, dzięki której można skoncentrować się na opisie i oglądzie tego, co jest dane bez pośredników (interpretatorów). Można zatem b e z p o ś r e d n i o badać t e k s t y Gombrowicza i jego współczesnych z czasów, w których powstawała powieść *Ferdydurke*, tj. lat 1933–1969. [...]

Chcę wziąć w nawias dotychczasowe sądy na temat powieści, badanej od wielu lat. Niech przemówią same teksty zestawione i opatrzone komentarzem. Sądy dotychczasowych interpretatorów zaś pozostaną oczywiście opisane, ale odsunięte na drugi plan, tj. podane w stanie badań lub w przypisach, tak aby i n t e r p r e t a c j e nie przyciemniały ogólnego obrazu, wyłaniającego się z zestawień tekstów a u t o r a” (s. 17–18, zob. też s. 55).

Wiadomo, jakie nadzieje z redukcją fenomenologiczną wiązał Edmund Husserl. Pragnął dostępu do prawdy, a chciał ją osiągnąć w jej bezpośredności, jedyności i istotowości, na drodze ścisłej procedury poznawczej i opisowej oraz dzięki wyeliminowaniu tego, co przygodne i relatywne. A czego chciałby Garbal? Nie ulega wątpliwości, że mówiąc tak wiele o metodologicznej poprawności, ustalając tak pieczołowicie właściwe wersje tekstów, dążąc tak skrupulatnie do wskazania ewidentnych i jednoznacznych relacji intertekstualnych czy autointekstualnych, Łukasz Garbal wyraża swoje metodologiczne pragnienie bezwarunkowej pewności¹. Ale chodzi mu nie tylko o to. Mówi zresztą o tym wprost: „Punktem wyjścia pracy jest pytanie, co nowego można napisać o *Ferdydurke* po wielokrotnych lekturach powieści” (s. 19). Czy ta obietnica – bo to jest obietnica – zostaje spełniona?

Zanim odpowiem bardziej szczegółowo na to pytanie, dodam tylko, że Garbal – na szczęście – nie zawsze jest taki metodologicznie cnotliwy. Bywa nieobiektywny. Chciałbym być dobrze zrozumiany. Autor książki „*Ferdydurke*”. *Biografia powieści* nie ukrywa afirmatywności swojego pisania o Gombrowiczu, jest jego zaprzysięgłym fanem. I to stanowi dla mnie wielki atut omawianej książki. Czasem jednak ta fascynacja manifestuje się znowu w sposób dziwny. Nierzadko też to, co nazwałem afirmacją, przestaje nią być, a staje się afirmacji przeciwieństwem (czy już resentymentem?). Oto przykład. Wyrażeniu uwielbienia *Ferdydurki* ma służyć zapożyczona od Jurija Łotmana kategoria „arcydzieła nowoczesnego” (s. 11), a więc takiego, które wychylając się ku przyszłości, mocno jest zanurzone w teraźniejszości². Wiem, co chciał uczynić Garbal – pragnął bez zwyczajowej literaturoznawczej mimikry oddać sugestywny hołd ulubionemu autorowi czy ulubionej powieści. To mi się nawet podoba. W czym zatem problem? Pomijam niejednoznaczność

¹ To właśnie z tych powodów autobiografizacja oraz ideologizacja komentarza są nie do zaakceptowania (zob. s. 16, 47, 48). Także autokomentarze Gombrowicza – jako interpretacyjne komentarze właśnie – zostają zakwestionowane jako „subiektywne i emocjonalne” (s. 129, przypis 2).

² Sam pisarz myślał trochę inaczej: „Ale śpiew przyszłości nie urodzi się pod piórem, zanadto związanym z czasem teraźniejszym. [...] Jeśli chcecie, aby pocisk daleko zaleciał, musicie lufę skierować do góry” (W. G o m b r o w i c z, *Dziennik 1953–1956*. Kraków 1986, s. 32; zob. też s. 28, 91).

czy nawet oksymoroniczność tej formuły, ujawniającą się zwłaszcza w kontekście właśnie nowoczesności (modernizmu), coraz bardziej niechętniej wobec „estetyki arcydzieł”, czego nieprzeliczone metaliterackie filipiki Gombrowicza przykładem najlepszym. I właśnie w kontekście gombrowiczowskim kategoria ta brzmi szczególnie mało fortunnie. W innym miejscu książki autor znajduje wsparcie w koncepcji „intencji dzieła” Umberta Eco (s. 12). I ten substancjalistyczny rys myślenia Garbala o dziele znowu stoi w sprzeczności z przeświadczeniami samego Gombrowicza³.

Nie znaczy to jednak, że książka „*Ferdydurke*”. *Biografia powieści* nie wnosi nic do naszej wiedzy o tej powieści. Wypada więc wreszcie przedstawić jej zawartość. W rozdziale pierwszym Garbal omawia strategię polemiczną Gombrowicza. Już na wstępie pojawia się bodaj najważniejsza, a już z całą pewnością najciekawsza teza Garbala, mówiąca, że *Ferdydurka* to „dzieło w toku” (s. 28). Tę „otwartość” można zresztą wielorako pojmować, przede wszystkim jako otwarcie na relacje intertekstualne i autointerekstualne oraz na czytelnika. W ten sposób Garbal wskazuje na niezwykle interesujący problem metodologiczny (interpretacyjny) i edytorski. I tak postępuje na kolejnych stronicach książki, omawiając reakcje Gombrowicza na głosy polemiczne i będące ich konsekwencją modyfikacje powstającego dzieła. Garbal zaczyna od omówienia raz jeszcze – po komentarzach Peera Hultberga i Jerzego Jarzębskiego – recepcji *Pamiętnika z okresu dojrzewania*, na obszernym tle ówczesnych dyskusji krytycznoliterackich.

Rozdział drugi to ciąg dalszy pierwszego, bo te same strategię pokazywane są na przykładzie wymiany listów otwartych z Brunonem Schulzem i będącej tego konsekwencją polemiki z Janem Emilem Skiwskim. Tu zwraca na siebie uwagę interesujące tło: autointerekstualne (w kontekście *Z diariusza prywatnego Hieronima Poniżalskiego, Tołki, Ferdydurki*) i faktograficzne (realia Warszawy).

Rozdział trzeci to „monograficzne” ujęcie *Ferdydurki* jako „dzieła walczącego”. Najpierw Garbal maluje szerokie tło historyczne, historycznoliterackie (właściwie krytycznoliterackie) i edytorskie. Tu jednak duży kłopot. Oto mała próbka tej introdukcji: „Pod koniec lat trzydziestych polski przemysł przeżywał duże ożywienie. Rosła produkcja węgla i stali, poprawiała się rentowność przedsiębiorstw. Nie miało to jednak przełożenia na wzrost stopy życiowej mieszkańców” (s. 136). Gdyby zapytać, skąd te zdania pochodzą, to zapewne nikt nie odgadłby, że z książki o Gombrowiczu. Po takim kuriozalnym wprowadzeniu wypada obszerna analiza *Przedmowy do Filidora dzieckiem podszytego*.

Tak wygląda to w telegraficznym skrócie. Nie ulega wątpliwości, że książka „*Ferdydurke*”. *Biografia powieści* to rzecz bardzo pożyteczna. O jej wartości przesądza erudycja autora, jego sumiennosc i skrupulatność, a także to, że pracuje na pierwotnych wersjach tekstów, porównuje je z późniejszymi, stara się ustalić wersję najwłaściwszą, przypomina bądź cytuje teksty rzadko przywoływane lub nie przywoływane wcale. Czasem dokładniej omawia konteksty już znane – tu warto wspomnieć intertekstualną relację *Ferdydurki* z *Buntem młodzieży* Benjamina Barra Lindseya czy polemiki z Ignacym Fikiem, Janem Emilem Skiwskim i Stanisławem Piaseckim (może tylko encyklopedyczne prezentacje biografii krytyków nie bardzo tu znowu pasują). Zaletą pracy są też *Aneksy*, zawierające często wzmiankowany, ale w całości nie znany chyba wiersz Fika oraz pożyteczną i bardzo obszerną bibliografię.

Moje wątpliwości dotyczą jedynie podejścia metodologicznego autora. Niefortunne założenie „redukcji” raczej zmniejszyło możliwości powiedzenia o powieści czegoś „nowego”. Po pierwsze, czasem rzeczywiście warto bliżej przyjrzeć się temu, co napisano na

³ O tym też już pisywano, więc poprzestanę na przywołaniu tylko z *Ferdydurki*: „A dalej, na cóż wam ten cały kult dla sztuki, która zawiera się w tak zwanych »dziełach« [...]” (W. G o m b r o w i c z, *Ferdydurke*. Kraków 1986, s. 76). Przeciw tej kategorii Gombrowicz w *Przedmowie do Filidora dzieckiem podszytego* podaje cały szereg argumentów historyczno- i teoretycznoliterackich.

temat, który podejmujemy⁴. Można w ten sposób uniknąć powtarzania tego, co już wiadomo. Garbalowi to się czasem przydarza. Oto rodzaj podsumowania analizy metaliterackiego dyskursu z pierwszych stron powieści: „Tekst powyższy oddaje zasadniczą – w moim rozumieniu – ideę autora *Ferdydurke*: to, kim jesteś, zależy od tego, jak jesteś postrzegany” (s. 52). W ten sposób o Gombrowiczu mówiono już wielokrotnie i z dodatkowymi uzasadnieniami, chyba nawet w szkole średniej. W innym miejscu autor książki „*Ferdydurke*”. *Biografia powieści* pisze: „Gombrowicz wprowadza nas tym samym w samo sedno swojej koncepcji literatury czy nawet kultury – mianowicie wskazuje na podstawową potrzebę zachowania tożsamości, oryginalności” (s. 186). Dziś te słowa są już nie tylko nieaktualne, ale po prostu nieprawdziwe. Podobnie oczywistych i lakonicznych konkluzji znaleźć można w książce więcej (zob. np. s. 75).

Po drugie, kwestia interpretacji, od której – jako się rzekło – Garbal stroni, a kiedy już poddaje się tej „konieczności” (czy może jednak pokusie?), to jego procedura interpretacyjna także może budzić wątpliwości. W przeważającej ilości przypadków sprowadza się ona do streszczeń i parafraz. Dużą rolę odgrywa cytaty. Na tyle dużą, że można chyba nawet mówić o wyraźnym zachwianiu proporcji pomiędzy cytowanymi fragmentami tekstów Gombrowicza a komentarzami autora książki „*Ferdydurke*”. *Biografia powieści*. To problem także dlatego, że bez wątplenia interesująco dokonane zestawienia tekstów Gombrowicza aż się proszą o interpretacyjny komentarz czy o usytuowanie w dodatkowym – historycznoliterackim, filozoficznym, kulturowym – kontekście. Jeśli już jakieś świeższe konteksty są przywoływane (choćby Bloom, Lyotard, Bachtin, Foucault, Derrida), to raczej niezobowiązująco. Postępując jednak w ten sposób, Łukasz Garbal pozostał na pewno wierny sobie i swoim metodologicznym pryncypiom.

Abstract

MARIAN BIELECKI
(University of Wrocław)

“FERDYDURKE’S” PHENOMENOLOGY

The review discusses Łukasz Garbal’s book “*Ferdydurke*.” *A biography of the novel*. Garbal’s dissertation is an attempt to situate *Ferdydurke* against a broad historical and literary history background to comment on its origin, intertextual relationships, and literary critical context.

⁴ G a r b a l nie ma jednak problemów z cytowaniem samego siebie (s. 164). Jeszcze ciekawiej wygląda ten sam akapit wydrukowany dwa razy – na stronicach 13 i 212.